Cena jednego egzemplarza kosztuje 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 38. Kraków dnia 16 września 1928 r. Rok XVIII.

W KATOLICKIE

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska

| | | |
|---|---|---|
| Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz. | TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę | Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz mil.m. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233 |


# Socjalizm na wsi.

Dzięki jakiemuś dziwnemu zbiegowi okoliczności ogarnęła naszą wieś w czasie wyborczym pożoga socjalizmu.

Idea wroga i przeciwna charakterowi naszej wsi i jej dążeniom, znalazła w niej właśnie tak wielu wyborców.

Fakt ten przypisać należy chyba tylko jakiemuś nieporozumieniu, którego ofiarą padł łatwowierny chłop, wierzący każdemu pyskaczowi agitatorowi „na słowo". Boć i naprawdę, nie dziwię się, gdy ten i ów demagog z Wyzwolenia, lub ze Stronnictwa chłopskiego zdobywa wśród ciemnych mas mandaty, gdyż jego ideologja, choć sklecona marnie, ale zawsze jest przystosowana do warunków i potrzeb wsi. Może tam być kłamstwo, szalbierstwo polityczne, ale bądź co bądź, gra ten agitator na strunie potrzeb chłopa. Może obiecanki jego są nieosiągalne, jednak i bajki mogą się czasem tym dużym dzieciom-wyborcom podobać; słowem, dziwić się nie należy!

Ale socjalizm?!

Cóż on ma wspólnego z wsią? z chłopem? Przecież wedle socjalistycznych idei ma powrócić w produkcji rolnej zasada pańszczyźnianej pracy, z tą różnicą, że zamiast dawnego „Pana" będzie „Państwo", co w gruncie rzeczy jest tylko grą słów.

Wiemy dobrze, co się dzieje w Sowietach, gdzie chłopi walczą rozpaczliwie z wprowadzeniem w życie zasad socjalistycznych.

Chłop, przywiązany do swojej ziemi, chcący mieć na własność bodaj tę jedną lichą „włókę", nie jest nigdy, ani nie będzie zwolennikiem socjalizmu.

Tylko chwilowemu oszołomieniu i brakowi zastanowienia, oraz nieznajomości zasad socjalizmu może zawdzięczać „P. P. S." swoje wyborcze zwycięstwo na wsi.

Jest to jednak tylko chwilowa zdobycz. Uświadomienie wsi, zaznajomienie jej z socjalistycznymi zasadami musi odtrącić od nich chłopskie masy. Jak dzisiaj walczy kapitalizm z ruchem robotniczym, tak w przyszłości będzie mocować się wieś z takim ruchem robotniczym, jakim go chcą mieć socjaliści.

Ci więc chłopi, którzy dziś popierają socjalizm — swego naturalnego wroga, zakładają stryczek na szyje swoich dzieci, wnuków, czy prawnuków, którzy pozostaną na roli i pokolenie to przeklnie swoich ojców za tę okropną zdradę interesów klasy chłopskiej.

Tylko na trupach chłopskich może się ziścić panowanie Antychrysta-socjalizmu, tylko zniszczeniem wsi może powstać państwo wedle recepty żyda Marksa i fantasty Lenina, tych apostołów socjalizmu.

Wieś polska, choć zbałamucona chwilowo, zdobędzie się jednak na tę szczyptę zdrowego rozsądku i nie sprzeda pierworodztwa swoich praw i interesów za garść soczewicy socjalistycznych obiecanek.

Lepiej teraz zrozumieć swój błąd i poprawić go, niż później wylewać, tak jak rosyjski chłop, strugi krwi w obronie tej dobrowolnie oddanej w czerwone łapy — wolności.

Socjalizm na wsi — to jakiś potworny dziwoląg — to choroba, przed którą wzdrygać się musi ze wstrętem zdrowy chłopski organizm.

**M. Sabatowicz.**

**Em. Es.**

# Matka Boska Siewna.

Jako zorza jasna,
Jako mgła powiewna
Idzie chłopskiem polem
Matka Boska Siewna.

I swą rączką białą,
Gdy już zorza świta
Rzuca w polne bruzdy
Garść złotego żyta.

Spraw Najświętsza Pani,
By to ziarno Boże,
Któreśmy posiali
Na biednym ugorze.

Wybujało w kłosy,
W pozłociste żniwo,
Byśmy mieli w siejbie
Dłoń, jak Ty, szczęśliwą.

# Nie siać nienawiści.

W 37 numerze „**Piasta**" pisze Jantek z Bugaja o 80 letniej rocznicy zniesienia pańszczyzny.

Upiorne to wspomnienie chłopskiej niewoli powinno, jak we wszystkich kulturalnych krajach, przejść do historji, gdyż dzisiaj chłop, jako równouprawniony obywatel, niema powodów ani potrzeby rozdrapywania tych dawno już zabliźnionych ran.

Jantek z Bugaja wierszopis ludowy zamiast judzić chłopów przeciw innym warstwom społecznym w imię, nie bolących dziś już nikogo krzywd, lepiejby pisywał swoje nienajgorsze wierszyki i niósł przed braćmi, z kagańcem oświaty, kaganiec miłości.

Bo to co on wypisuje, jakoby to rząd był winien, że tam w jakiejś wsi jedną trąbą trąbią zdrowi i chorzy, to tylko dziecinne „czepianie się".

Za roznoszenie zarazy pociągnąć do odpowiedzialności wójta i radę a nie winić Bogu ducha winny rząd, który przecież nie może każdej gminie do trąby zaglądać. Zresztą chyba o tej trąbie wiedział i rząd p. Witosa, ale wtedy widocznie nie była to jeszcze trąba zaraźliwa.

Potem dalej gniewa się p. J. na jakiegoś mydłka warszawskiego, który w satyrze wyśmiewa chłopów naśladujących miastowo głupie zwyczaje i umniejsza z tem, że się gniewa na ten wierszyk, ale rzuca się na inteligencję i podburza przeciw niej.

Ej p. Jantek! To nie jest uczciwa robota — to jest robota zła, robota szkodliwa dla Polski — robota Szeli. Po tobie poeto ludowy oczekiwaliśmy słów dobrych, kojących, a nie nienawistnych.

Józef Kolarz

## Do P. T. Czytelników!

**Wszystkie prawie redakcje podniosły cenę swoich pism, jedynie „Lud Katolicki", wydawany dla idei a nie dla zysku, pozostaje w tej samej cenie (20 gr. za egzemplarz).**

**Wobec jednak ciężkich warunków wydawniczych i wzrostu kosztów, apelujemy do uczciwości i przyjaźni naszych P. T. Czytelników-prenumeratorów i prosimy Ich o sumienne uiszczanie przedpłaty, jakoteż wyrównanie zaległych należytości. Przecież nikt z Was nie pragnie „darmochy" — a każdy sumiennie i na czas wpłacony grosz zużyty zostaje na podniesienie pisma.**

**Piszecie często do Redakcji, że miła jest Wam ta szczerze katolicka i chłopska gazeta, ale to tylko słowa — okażcie to czynem a przysłużycie się dobrej sprawie i sami skorzystacie.**

**REDAKCJA.**

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ — SŁOWO BOŻE — SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

# Niedziela szesnasta po Zielonych Świętach.

## Ewangielja (Łuk. XIV, 1 - 11).

Onego czasu: gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza w szabat jeść chleb, a oni go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed nim. A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w zakonie i Faryzeuszów, mówiąc: Godzili się w szabat uzdrawiać? Lecz oni milczeli, a on ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich: którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię: a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snać zacniejszy nad ciebie nie był wezwany od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce: a wtedybyś ze wstydem począł mieć ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na pośledniem miejscu: że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, poniżony będzie, a kto się uniża, wywyższony będzie.

# Obrzędy Mszy św.

### 1. Ołtarz.

III. Mówiliśmy, że ołtarz przypomina ołtarze w katakumbach (podziemnych kryjówkach). Dlatego też ołtarz ma kształt grobowca albo trumny, menzą przykrytej.

Ołtarze przenośne, mające w swem zagłębieniu relikwie Męczenników, przedstawiają się jako kamienne lub marmurowe płyty i zowią się **portatilami**. Takich portatilów używa się dla odprawiania Mszy św. dla wojska w czasie wojny i dla Mszy św. tzw. polowych, to jest pod gołem niebem. Lecz jest to pozwolone tylko w ważnych wypadkach.

Ołtarz, na którym odprawia się Mszę św., musi być pokryty **trzema lnianymi obrusami**. Obrusy te przypominają białe prześcieradła, któremi owinięto ciało P. Jezusa przy złożeniu do grobu.

Nieco wyżej od mensy ołtarzowej czyli płyty ołtarza znajduje się **nastawa**. Na tej nastawie umieszcza się świeczniki pod świece, kwiaty, małe figury i relikwjarze czyli przybory z relikwjami Świętych. Relikwjarze mają kształt trumieniek lub małych skrzyneczek z przodu oszklonych. Za szkłem są relikwje św. z napisami, których Świętych są te relikwje. Święci ciągle towarzyszą Panu Jezusowi, toteż i na ziemi ich ciała i kości są blisko Pana Jezusa.

**Świece** oznaczają Pana Jezusa, który się sam nazwał światłością świata, czyli Tym, który oświeca rozumy ludzi i prowadzi do poznania prawdy. Świece dają światło i goreją. Tak i Pan Jezus nie tylko oświeca umysły, ale i zapala serca ku dobremu i ku miłości Bożej. Świece są ciągłem pouczeniem chrześcijanina, by sobie przypominał Pana Jezusa i naśladował Go w prawdzie i miłości.

**Kwiaty** oznaczają cnoty chrześcijańskie, któremi winniśmy ozdabiać dusze nasze dla zbierania owoców czyli nagrody w życiu wiecznem.

**Figury** przypominają Świętych, którzy byli ludźmi, jak i my, ze słabościami i dolegliwościami, a jednak wszystko przezwyciężyli dla miłości Pana Jezusa i Świętymi zostali.

C. d. n.

# Na Jasnej Górze.

Któż z nas nie zna tej świętości narodu polskiego, Jasną Górę?

Tam w czasie niewoli krzepiliśmy nasze serca, tam lud wiejski z całej Polski umacniał się na walkę z przemocą chcącą mu wydrzeć ze serc wiarę i mowę ojczystą.

Tam najwięcej u stóp ołtarza i obrazu widać chłopskich sukman i chust — bo to nie tylko Królowa Polski, ale i nasza, ludu wiejskiego obronicielka i orędowniczka.

Ta Pani Częstochowska ratowała ongiś Polskę od potopu wrogich najazdów. Dziś grozi nam, szczególnie naszym wsiom, potop niewiary, socjalizmu i radykalizmu.

Do kogoż więc wierząca Polska wyciągnie ręce o pomoc?

Nic dziwnego, że Polski Kongres Eucharystyczny odbył się tego roku u stóp tronu Częstochowskiego. Przed czczonym, przed adorowanym tam, utajonym w Hostji, Chrystusem klęczała wraz z ludem polskim i ta ludu tego Królowa, prosząc o zmiłowanie nad zagrożoną potopem wiarą i duszą swego ludu.

Dzień 8 i 9 września był olbrzymią manifestacją wiary.

Niezliczone tłumy garnące się do stóp, w Eucharystji utajonego Pana nad pany dały świadectwo, że Polska jest i będzie katolicką.

W kongresie wzięli udział ks. Prymas Hlond, ks. metrop. Ropp, ks. biskup. Kubina oraz nuncjusz papieski Marmaggi.

Rząd wziął w tym kongresie udział przez swoich przedstawicieli.

W procesji szło około 400.000 osób a długość pochodu wynosiła 5 klm.

Wiara w narodzie nie gaśnie! Miejmy otuchę, że Pani Częstochowska roztoczy nad Polską swój ochronny płaszcz, i nie da Polski na łup różnych lewicowych i radykalnych, siejących niewiarę, demagogów.

M.




**WŁADZE ADMINISTRACYJNE BĘDĄ REGULOWAŁY CENY.**

Jak się dowiadujemy, w jednym z najbliższych Dzienników Ustaw ma się ukazać rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z innymi zainteresowanymi ministrami, na podstawie którego zostają przyznane wojewodom uprawnienia do regulowania cen przedmiotów powszechnego użytku, a mianowicie: na mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec, wyroby masarskie oraz cegłę.

Wojewodowie mają prawo, swoje uprawnienia w powyższym zakresie, wyjąwszy prawo wyznaczania cen na cegłę, przekazać starostom. Ceny będą wyznaczane po wysłuchaniu opinji specjalnych komisyj przyczem jako podstawa do wyznaczania cen musi być wzięta wysokość kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany.

**CZTERDZIEŚCI DWA TYSIĄCE TON ZBOŻA POMIEŚCI RZĄD W ELEWATORACH**

Zagadnienie budowy elewatorów w Polsce wstępują w fazę realizacji. Obecnie wykończana jest budowa elewatorów warszawskich, których pojemność wyniesie, łącznie z przerobionymi na ten cel magazynami, około 12.000 ton ziarna.

Nadto utworzone przedsiębiorstwo „Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Lublinie" kontynuować będą w bieżącym roku budowę dużego, nowoczesnego elewatora w Lublinie o pojemności 20.000 ton ziarna.

W Bydgoszczy magazyny i spichrze zbożowe obliczone są na magazynowanie około 10 tys. ton zboża, tak, że łącznie z innemi jeszcze spichrzami Rząd będzie dysponował objektami, mogącemi pomieścić znaczniejsze zapasy zboża.

**DZIESIĘCIOLECIE SEJMU.**

W związku ze zbliżającą się dziesiątą rocznicę parlamentaryzmu polskiego po odrodzeniu Polski, która przypada na dzień 9 lutego 1929 r., w nadchodzącej sesji ciał parlamentarnych omówiona ma być sprawa uczczenia tej rocznicy.

Projektowane jest powołanie do życia specjalnej komisji, złożonej z posłów i senatorów dla opracowania programu uroczystości, poza tem wydana ma być książka pamiątkowa, poświęcona historji pierwszych trzech kadencyj ciał parlamentarnych w odrodzonej Polsce.

**POLSKA UZYSKA DOSTĘP DO MORZA CZARNEGO.**

Członek delegacji bułgarskiej do Genewy, prezes Izby Handlowej polsko-bułgarskiej, poseł Wasiljew, oświadczył, iż po ukończeniu prac Ligi przybędzie do Polski z wycieczką parlamentarzystów i polityków bułgarskich.

Oświadczył on, iż Bułgarja znalazła w Polsce szczerego przyjaciela, i do rozwoju stosunków z Polską Bułgarja przywiązuje wielką wagę.

W porcie Warna przyznana będzie Polsce wolna strefa i w ten sposób Polska uzyska dostęp do Morza Czarnego, a w dalszej konsekwencji powstać może wielki szlak handlowy Gdynia — Lwów — Bukareszt — Ruszczuk — Warna.

**NOWY „PODAREK" SOWIETÓW.**

Ostatnio na pograniczu polsko-sowieckiem, w rejonie Iwieńca — Kucewicz — W. Chutory pojawiły się w większej ilości myszy polne. Myszy przybywają w wielkich ilościach od

strony sowieckiej. Mieszkańcy nawiedzeni plagą, próbują najrozmaitszemi środkami walczyć z niemi. Środki te jednak są niewystarczające.

**WSPÓLNE REKOLEKCJE EPISKOPATU POLSKI**

Episkopat Polski odbędzie w dniach od 13 do 16 bm. wspólne rekolekcje w Gnieźnie, których udzieli ks. Łubieński, redemptorysta, znany kaznodzieja i zasłużony kapłan.

Po rekolekcjach odbędzie się konferencja Episkopatu.

# Polityka zbożowa.

Po szczęśliwych i względnie dobrych zbiorach musimy zastanowić się nad błędami i zaletami naszej polityki zbożowej, by wreszcie zaradzić temu dziwnemu objawowi, że Polska kraj na wskroś rolniczy ciągle jeszcze nie może przyjść w produkcji rolnej do ładu i jak to mówią wiązać koniec z końcem.

Polska nawet przy średnich urodzajach musi sprowadzać zboże a obecne zamknięcie granicy dla handlu zbożem i wmieszanie się w sprawy gospodarcze rządu może i rząd wyczerpać z gotówki i cenom zaszkodzić.

Wierzymy, że rząd ma jaknajlepsze zamiary, że kieruje nim troska o zabezpieczenie nas od głodu i nadmiernych cen, ale przekonaliśmy się już nieraz, z doświadczenia, że handlowanie rządu było dla kraju zawsze co najmniej kosztowną zabawką.

Wolny obrót zbożem reguluje lepiej ceny i utrzymuje je na możliwem poziomie niż opieka nad nim rządu. Prawda, gorzej jest obecnie u nas niż przed wojną, ale też i konsumpcja i przemysł przetwórczy wzrósł u nas, w Polsce w dwójnasób, więc, by podołać zapotrzebowaniu bez krzywdy chłopa musimy szukać innych dróg mogących postawić nas znowu na poziomie produkcji przedwojennej.

Handel, choćby pod opieką rządu, nie zaradzi złemu, szkoda pieniędzy wkładanych w magazynowanie zboża, z którego potem zwykle korzystają spekulanci, lepiej zaradzić złu u źródła.

Przy wzmożonem zapotrzebowaniu nie rozszerzyliśmy prawie zupełnie warsztatów pracy, nie zyskaliśmy nowych produktywnych, leżących obecnie odłogiem, pól, gdyż sprawy meljoracyjne u nas są zaniedbane.

Chłop pozbawiony gotówki patrzy z bólem na porosłe mchem suche zagony, na mlaki, bagna i liche pastwiska, bo i jak uprawi je, gdy brak mu i nawozów i narzędzi?

A chłop w pracy się nie leni. Gdyby jeno rząd miast spekulować zbożem (w dobrem słowa tego znaczeniu) w chwili gorącej, ubiegł tę bolączkę i rozszerzył, oraz ułatwił zdobywanie przez małorolnych pożyczki meljoracyjnej, to sprawę polityki zbożowej rozwiązałaby ta chłopska, pracowita jak mrówki, masa chłopska.

Kredyty dotychczas udzielane są tak trudne do zdobycia, są połączone z takiemi zachodami, że często biednemu chłopu odechce się wszystkiego.

Wiemy, że i rząd musi pilnować powierzonego mu majątku, że nie może go lekkomyślnie, bez pewności zwrotu wydać, ale ułatwienie i uproszczenie to jeszcze nie lekkomyślność, ale dobrze zrozumiany interes państwa.

Więc nie trzeba krępować obrotu zbożem, ale subwencjonować meljoracje i gospodarstwa małorolne. Oto droga do postawienia Polski w takim rzędzie producentów zbożowych w jakim ona dzięki swemu charakterowi gospodarczemu stać powinna.

**S.**

# Ciekawe:

## Jak słyszą zwierzęta?

Wśród zwierząt wiele jest takich, które są nieme, jednak mają narządy słuchu. Inne znów wydając głos nie mają narządu słuchu, zatem nie słyszą.

Ciekawych odkryć dokonano w tej dziedzinie.

U człowieka organ słuchu jest zbudowany bardzo subtelnie. Najistotniejszą część stanowi błędnik, który przedstawia swoiste jamy i przewody zawarte w skalistej kości. Rozgałęziony nerw słuchowy w błędniku, zanurzony jest w cieczy, zwanej limfą słuchową. Mniej istotne części stanowią: przewód słuchowy, błona bębenkowa i kosteczki: młotek, kowadełko i strzemię.

U zwierząt, którzy organ słuchu posiadają nie spotykamy mniej istotnych części.

U małży naprzykład organ słuchu przedstawia kulisty pęcherzyk. W jamie pęcherzyka znajduje się kamyczek słuchowy. Koral, polip, lub meduza ma specjalne komórki przeznaczone do spełniania funkcji słuchu. Narząd słuchu bardzo silnie rozwinięty i udoskonalony posiadają dżdżownice. Przekonać się o tem bardzo łatwo. Chcąc nazbierać dżdżownic rano, kiedy one wychodzą na wierzch musimy po cichu stąpać, bo zaraz uciekają. Mają one jednak też tylko pęcherzyki, napełnione cieczą, z kamyczkiem słuchowym.

Z niedowierzaniem dowiadujemy się, że rak posiada narząd słuchowy u podstawy czułków, znajdujących się pod rożkiem.

Wydaje się nieprawdopodobnem, że zwierze słyszy za pomocą nóg, a jednak i to się zdarza, naprzykład wśród pająków, są takie gatunki, które narządy słuchu mają na przednich łapkach.

Są jednak i tacy ludzie, którzy twierdzą, że naprzykład pszczoły nie słyszą. Niech więc idą do pasieki i podrażnią choć by jedną pszczołę, a wtedy namacalnie się przekonają o istnieniu organu słuchu u całego roju.



## DZIAŁ KOBIECY

# Pasionka.

Niejednokrotnie już pisaliśmy, jak zgubny panuje wciąż u nas zwyczaj posyłania dzieci z bydłem na pastwiska. Teraz, gdy rok szkolny się zaczął — wszystkie prawie po nauce szkolnej wolne dzieci, — wywędrują na ugory, do lasu, lub też na rżyska, i pilnować będą każde swojej krowy, a natomiast marnować swoje zdrowie, uczciwość i niewinność dziecięcą i nabywać przeróżnych wad, które potem ani szkoła, ani matka nie wyleczy i pozostaną na całe życie w człowieku jako spuścizna po „pasionce".

Jak może ojciec, lub matka zgodzić się na to, by jej 12-to letnia córka, całe godziny spędzała na próżnowaniu w towarzystwie chłopców, bez opieki starszych, bez dozoru, tego nikt roz sądny zrozumieć nie może.

Dosyć jest zajść z nienacka taką gromadkę pastuszków rozłożonych nad przydrożnym rowem, żeby usłyszeć niewłaściwe rozmowy, zobaczyć bójki, lub zabawy nieskromne, albo też, co teraz wchodzi bardzo w zwyczaj wśród pastuchów, grę w karty. Czy dobre to jest, jeżeli dzieciak kilkonastoletni zaprawi się za młodu do gry w trzy karty czy w stukółkę i zasmakuje w takiej zabawie?

Czy dobre to i pożyteczne dla młodocianych umysłów włóczyć się bez zajęcia całe lato i nauczyć się próżniactwa? Czy zdrowo jest moknąć na deszczu jesiennym, siedzieć na wilgotnej łące całemi dniami, nie mieć czasu od rana umyć się i uczesać, nie zjeść o swojej porze i nie ćwiczyć się w pracy domowej, tylko patrzeć bezmyślnie na krowy, a często bardzo nie spojrzeć nawet na nie gdy one są w szkodzie?

Nie, pasionka to zabytek stary, który musi być wytępiony i wraz z kołowrotkiem, sochą i innemi staremi sprawami pójść w zapomnienie czemprędzej.

Jeżeli gospodyni ma stałe pastwisko, niech wbije kołek w ziemię i uwiąże do niego krowę na tak długim postronku umocowanym przy pysku do 2-ch deseczek, żeby krowa urwać się i w szkodę wejść nie mogła.

Jeżeli zaś wieś cała ma gromadzkie pastwisko to najlepiej wspólnym kosztem wynająć pastucha człowieka starszego, żeby pasł bydło całej wsi.

Mały ten koszt stokrotnie się zwróci w zdrowiu dzieci, w ich pomocy przy zajęciach innych w gospodarstwie, a przedewszystkiem wydatkiem tem kupi sobie matka, spokój sumienia, że nie naraża dzieci na zepsucie i zgorszenie.

W lecie, gdy dzieci nie chodzą do szkoły, obowiązkiem koniecznym rodziców jest dać im na cały dzień zajęcie, żeby się nie rozpróżniaczyły i nie zaczęły szukać rozrywek niegodziwych. Pomimo pracy zdwojonej muszą rodzice w lecie mieć oko na dzieci, trzymać je przy sobie, wiedzieć o każdym ich kroku inaczej rozpuszczą się i zmarnują przez lato wszystko to, czego w zimie się nauczyły.

Ks. Dr. Czuj.

# Wrażenia z wycieczki do Danji.

Ciąg dalszy.

W drugiem piśmie: „Racz Panie Ministrze przyjąć moje serdeczne podziękowanie za taki podarunek, jakim jest portret marszałka Piłsudskiego, a zarazem i książeczki „Ilustrowany przewodnik po Polsce". Bóg zapłać.

O ile mię cieszy mam zaszczyt, iż otrzymałem pamiątki od P. Ministra, to nie mniej mię smuci, że tracimy **prawdziwie Ojcowską Opiekę** tutaj, wśród tylu ludzi, czyhających na ducha polskiego.

Pisząc te słowa, przypominam sobie lata dawniejsze i dzieje, co się z nami działo i za co nas liczono. A dzięki wyraźnej opiece Poselstwa zdołaliśmy zdobyć sobie prawo człowieka tu na obczyźnie. Wiem i stwierdzam tu świadomie, że gdyby nie ta pomoc Poselstwa, to nie tylko nie byłoby nam możliwem założyć związku, ale niejeden byłby z nas wysłany z Danii przemocą jako „zbrodniarz". Nie mogę się powstrzymać od zrobienia zapytania, co teraz będzie z naszemi sprawami: **Szkoła, ksiądz, Polak?...**

W imieniu całego Związku i dobra tegoż proszę serdecznie Pana Ministra polecić nas swemu następcy i wpłynąć swoją czułością, aby potrzebna opieka nie była nam przerwana.

Składam również serdeczne podziękowanie Pani Ministrowej za tak czułe i ludzkie liczne przyjęcia w domu swoim gościnnym. Każdym razem, będąc w Poselstwie, **zapominało się, że się jest na obczyźnie.**

Pozostaję z wysokim szacunkiem i wdzięcznością".

Podobnych listów widziałem więcej, te przytoczyłem nie tylko na dowód wdzięczności polskiego emigranta, jak już zaznaczyłem, ale także, by wykazać zrozumienie sprawy i wysoką inteligencję u naszych ludzi, wyrobionych na obczyźnie, a w których bije gorące polskie serce, a wreszcie by podkreślić, jak zbawiennym może być wpływ dobrego i górnego przedstawiciela naszego rządu na emigracji.

Celem Poselstwa jest nie tylko obrona interesów emigrantów, ale także to jeszcze w wyższym stopniu opieka nad nimi moralna i duchowa, by nie zatracili łączności z krajem macierzystym i by się nie wynaradawiali.

Jak mnie informowano, polityka Poselstwa polskiego w Danji zdąża do tego, by w przyszłości emigranci wracali do kraju i gospodarowali u siebie na wzór duński. Poselstwo organizuje wycieczki do Polski, by emigranci naocznie przekonali się o stosunkach w kraju i nabrali wiary w nasze siły.

Z natury rzeczy opieka moralna powinna się łączyć z opieką duszpasterską. Pod tym względem Danja jest upośledzona w porównaniu choćby z Francją. Bo podczas gdy we Francji pracuje rok rocznie kilku księży-Polaków, w Danji niema ani jednego. W ubiegłym roku wybrał się jeden, by przez jakiś czas popracować nad wychodźcami, ale nie mógł dłużej zabawić, nie spotykając poparcia u tych, u których je spotykać był powinien.

Polacy w Danji proszą o księży rodaków, którzyby mogli w należyty sposób sprawować nad nimi duszpasterstwo. Żaden cudzoziemiec, mimo najlepszych chęci nie może tego zadania w całości wypełnić, nie znając dobrze języka i nie znając polskiego serca. Nie można też zgo

---

*Ks. Dr. J. Czuj.*

# Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy)

Jak widzimy, wiele było czynników, składających się na tę nadzieję, że jasna dobra strona duszy Augustyna odniesie zwycięstwo nad stroną złą i ciemną. Ale jakżeż jeszcze daleko teraz do zwycięstwa! Ile walk, ile prób, ile niebezpieczeństw na drodze wiodącej do niego?!

Augustyn, wzięty w niewolę przez zmysły— nie stracił ambicji zostania retorem i dlatego umiał w dalszym ciągu rozdzielić się na dwóch ludzi, z których drugi pracował i uczył się wytrwale po zabawach i rozrywkach pierwszego. Zmuszała go do pracy i ta okoliczność, że zapasy pieniężne matki były na wyczerpaniu, a łaska przyjaciół nie zawsze dopisywała. Należało zatem liczyć na własne siły. Dlatego Augustyn kilkakrotnie stawał do konkursu poetyckiego i brał pieniężne nagrody.

W Kartaginie zawarł szereg przyjaźni, które mu pozostaną na całe życie jako skarb drogocenny. Znane nam są trzy imiona: Alypjusza, towarzysza z Tagasty, późniejszego biskupa tego miasta, Nebridjusza zgasłego przedwcześnie i Honorata; czwartego, bezimiennego wspomina, gdy opłakuje jego śmierć tak, jak może nigdy przyjaciel nie płakał po stracie przyjaciela.

Oto jak opisuje przyjacielskie grono: „Co mię najwięcej przywiązywało do mych przyjaciół to ów wdzięk wspólnej rozmowy i śmiechu — świadczenia sobie wzajemnych usług, wspólnego czytania przyjemnych książek, pogwarki o niczem i sympatycznego spierania się, czasem dysputowania, ale bez zawziętości, — jak się to czyni sam na sam, by się wreszcie przekonać mile, iż wszyscy zgadzamy się na jedno; przywiązywał mię wdzięk pouczenia się wzajemnie, oczekiwania z niecierpliwością nieobecnego przyjaciela i radość z jego powrotu. Kochaliśmy się wzajemnie całem sercem, a objawy przyjaźni, wyrażające się na obliczu, w głosie, w oczach i tysiącem innych znaków, były pośród nas jakby płonącemi pochodniami, sprawiającemi stapianie się naszych dusz i z wielu jakby jedną czyniącemi".

Takie grono kolegów różniło się o całe niebo od owych „eversores", których Augustyn piętnuje w bardzo jaskrawych słowach. Zgranemu gronu przyjaciół upływało życie równomiernie, bez troski, dopóki nie zaszedł wypadek, na pozór prosty, który jednak dla Augustyna bezpośrednio a dla jego przyjaciół pośrednio miał niesłychanie doniosłe znaczenie.

Według egzaminu szkoły do której uczęszczał Augustyn, należało między innemi prze-

dzić się na to, by w sprawozdaniach z postępu katolicyzmu w Danii doliczano Polaków jako zdobycz. Księża katoliccy w Danji mają za zadanie nawracać Duńczyków z luteranizmu na katolicyzm. Polaków nawracać nie trzeba. Tymczasem Duńczycy wcale nie są materjałem podatnym dla katolickiej propagandy. A zresztą ci, którzy idą w celach propagandy, muszą mieć wielkie kwalifikacje do spełniania tak wzniosłego celu. Gdy ich nie mają, mogą sprawie zaszkodzić.

Odpowiednie memorjały w tej sprawie są już złożone u miarodajnych czynników w Polsce, idzie teraz o wysnucie odpowiednich konsekwencyj i emigrację duńską potraktować na równi z emigracją francuską, chociaż i we Francji nie są stosunki nadzwyczajne. Tego się należy domagać w imię dobra Kościoła i jego powagi wobec innowierców.

Na 23 tysiące katolików w Danii jest Polaków 12 (dwanaście) tysięcy! Są niektóre parafie — na 31 — czysto polskie. Przynajmniej tedy te powinny mieć duszpasterza rodaka, któryby pozatem mógł od czasu do czasu odwiedzić i inne, pomniejsze. Prócz tego możnaby zorganizować sezonowe wyjazdy księży-Polaków, choćby w skromnej liczbie, dwóch lub trzech. Problem wcale nietrudny, trzeba tylko dobrej woli. Oparcie jest w Poselstwie polskiem w Kopenhadze.

C. d. n.



# ZE ŚWIATA

## SŁOWA OJCA ŚW. O UDZIALE KATOLIKÓW W POLITYCE.

„Katolicy popełniliby ciężki błąd, jeżeliby w miarę swych sił nie zajmowali się wypadkami politycznemi swego miasta, prowincji i państwa. Gdyby katolicy pozostali bezczynni, bardzo łatwo kierownictwo wszystkich spraw dostałoby się w ręce tych, których poglądy nie rokowałyby żadnej nadziei, na pomyślne rządy".

A u nas w Polsce dzięki właśnie wstrzymywaniu się katolików od polityki uzyskała lewica tyle mandatów.

## JAK ŻYJĄ POLACY NA UKRAINIE.

**Przywiązanie do kościoła i duchowieństwa.**

Gazeta rosyjska — „Komunist" charkowski podaje ciekawe szczegóły z życia Polaków na Ukrainie.

---

czytać filozoficzny wykład w formie dialogu Cicerona p. t.: „Hortensius". Dzieło to, które doszło do nas tylko w urywkach, zrobiło na dziewietnastoletnim młodzieńcu piorunujące wrażenie, otwarło mu bowiem oczy na nowe prawdy, na nowe światy, czego ni śladu nie znalazł dotychczas w erotycznych, czy dramatycznych poematach pogańskich. Zdania Cicerona prawie nawskroś chrześcijańskie, jak n. p. to, iż przeznaczeniem duszy ludzkiej jest oczyszczać się z ziemskich naleciałości i dążyć ku niebu, że wszyscy pragniemy szczęścia, rozświecały jak nagłe błyskawice ciemności duszy Augustyna. Przynajmniej na chwilę zaczynał rozumieć, że prawdziwa mądrość polega na uwalnianiu duszy od ziemskich brudów i na zrywaniu pęt zmysłowych. Równocześnie zaczęło się budzić w jego duszy pragnienie takiej mądrości i pogarda dla dotychczasowego trybu życia, a nawet do planów o doczesnej karjerze. Modlił się teraz, ale bez chęci zerwania pęt grzechowych, gdy mówił do Boga: „Daj mi czystość i wstrzemięźliwość, ale nie zaraz".

**Przy lekturze Hortenzjusza odbywa się pierwszy etap nawrócenia Augustyna pod postacią częściowego oświecenia i nawrócenia rozumu.**

Za pragnieniem mądrości z natury rzeczy szło pytanie, jaką ku niej należy zdążać drogą, pogańską, czy chrześcijańską? Z traktatu Cicerona przekonał się, że filozofja pogańska zdolna jest do rzucenia pięknych i wzniosłych haseł, do wypowiadania mądrych zdań, ale nie ma w sobie dostatecznej siły, by sprawić przemianę. W zapale ku tej filozofji, której wpływ pozostał u niego na całe życie, jakkolwiek w „Hortenzjuszu" nie znalazł imienia Chrystusa widać, że syn Monniki miłość do Chrystusa wyssał z mlekiem z piersi matki i instynktownie przeczuwał, że nie pogańską, lecz chrześcijańską drogą zdążać należy ku prawdziwej mądrości. Wiedział, gdzie należy szukać Chrystusa: Wszak głosił go Kościół, mówiło o nim Pismo św., wyznawali Go chrześcijanie. A więc drżącą i niepewną ręką ujął Pismo św., lecz wkrótce doznał rozczarowania, bo nie ze szczerym zamiarem zabierał się do czytania ksiąg świętych: nie szukał bowiem samej prawdy, ale baczył na formę zewnętrzną. Wybredny smakosz literacki, wykształcony na klasycznych wzorach pogańskich, pyszny i zarozumiały, zraził się ociężałą i nie zbyt wyszukaną formą Pisma św. Później, gdy z trudem będzie usiłował zgłębić tajniki Biblji, wyzna swój błąd i będzie opłakiwał swą lekkomyślność.

(C. d. n.)

Jak wiadomo rząd sowiecki oddawna kładzie szczególny nacisk na prowadzenie agitacji komunistycznej wśród mniejszości polskiej na Ukrainie. Agitacja ta napotyka jednakże na poważne trudności i opór ze strony ludności polskiej, składającej się przeważnie z włościan.

W okręgu Winnickim na Podolu istnieje 15 sowietów rejonowych, z których tylko trzy posiadają specjalnych instruktorów dla mniejszości polskiej, to też bardzo mała liczba Polaków przystępuje do partji. W Żmerynce, gdzie jest ponad tysiąc robotników narodowości polskiej, tylko 40 należy d partji, takie same zjawisko notuje „Komunist“ i z innych okolic Ukrainy Prawobrzeżnej, gdzie znajdują się większe lub mniejsze skupienia Polaków.

Największą przeszkodą do akcji komunistycznej wśród Polaków — jest, jak zaznacza „Komunist“, przywiązanie włościan polskich do kościoła i swego duchowieństwa. Antyreligijna propaganda podjęta w celu ośmieszenia religji i dyskredytowania kleru, miała skutek wręcz nieoczekiwany — autorytet księży podniósł się jeszcze bardziej.

## POMNIK — MORDERCOM.

W Bostonie (Ameryka) odsłonięto płaskorzeźbę przedstawiającą popiersie straconych na krześle elektrycznem anarchistów Sacco i Vanzettiego. W uroczystości wzięło udział około 2. 000 osób. Płaskorzeźbę wykonał bezpłatnie słynny rzeźbiarz amerykański Borglum.

## BRAZYLJA PRZECIW CALLES'OWI.

Jak donoszą brazylijskie gazety, brazylijskie wiece protestacyjne przeciw Calles'owi, zorganizowane w Rio de Janeiro w pierwszych dniach ub. m. przez kierownicze koła katolickie w celu zaprotestowania przeciw twierdzeniu, że śmiertelny zamach na Obregona został dokonany przez organizacje katolickie, przyjęły olbrzymie rozmiary. Wzięli w nich udział profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele palestry, związek inżynierów, związek lekarzy, studenci wszystkich wyższych uczelni, słowem ogół inteligencji republiki brazylijskiej. Opublikowano listę rozstrzelanych katolików w Meksyku w czasie od 8 kwietnia 1927 r. do kwietnia 1928, oraz potworne postanowienie konstytucji meksykańskiej, znoszące wolność sumienia i prawo własności.

## PROŚBY WIERNYCH O POLICZENIE PAPIEŻA PIUSA X. W POCZET BŁOGOSŁAWIONYCH.

Z okazji 14-ej rocznicy śmierci Papieża Piusa X ogromne tłumy wiernych udały się na pielgrzymkę do krypty Kościoła św. Piotra, gdzie został pochowany ten zmarły Papież. Pielgrzymka, ta uzyskała w tym roku szczególny rozgłos, wobec tego, że spodziewają się w najbliższym czasie wierni policzenia Piusa X w poczet błogosławionych (beatyfikacji). Ze wszystkich stron napływają do Stolicy Świętej gorące prośby, aby Pius X był zaliczony w poczet błogosławionych. W pielgrzymkach wzięły udział zwłaszcza liczebne rodziny. Kobiety z ludu przyprowadziły z sobą wszystkie swe dzieci, głosząc, że wiele matek, wzywających pomocy zmarłego Papieża, zawdzięcza mu uzdrowienie swych dzieci. Często donoszą o łaskach, otrzymanych za wstawiennictwem Piusa X; w tych dniach pewna zakonnica ogłosiła, że wyzdrowiała po odprawieniu nowenny do przyczyny tego świętego Papieża. Jest nadzieja, że Kościół, jedyny sędzia w tym przedmiocie, przychyli się do próśb wiernych i że ci będą mogli oddawać publiczną cześć temu Papieżowi, który pozostawił po sobie tak błogosławioną pamięć.

## PIERWSZE TRUDNOŚCI „KRÓLA“ ALBAŃSKIEGO.

Z Białogrodu donoszą, że Jugosławja zaprotestuje przeciwko temu, iż król Zogu nazywa się królem wszystkich Albańczyków. Poseł Jugosławji w Tiranie nie wróci na dotychczasowe swe stanowisko ze względu na stan swego zdrowia, wobec czego kierownictwo posełstwa jugosłowiańskiego w Tiranie obejmie prowizorycznie charge d'affaires.

Prasa donosi z Tirany, że rząd podał się do dymisji. Król polecił ministrom, by sprawowali nadal swe funkcje. Na prośbę króla objął prowizorycznie obowiązki premjera minister spraw wewn. Cotta.

## ROSJA PODPISAŁA PAKT KELLOGA.

Litwinow wręczył posłowi francuskiemu Herbette akt podpisany przez siebie, a dotyczący przystąpienia unji Sowietów do paktu Kelloga. W nocie dołączonej do aktu Litwinow wyraża nadzieję, że rząd sowiecki otrzyma dokładny wykaz państw zaproszonych do przystąpienia do paktu.

## NOWA KARJERA BELI KUHNA.

Głośny b. dyktator komunistyczny Węgier, Bela Kuhn, mianowany został przez kongres Kominternu przewodniczącym sekcji dla zachodniej Europy. W ten sposób zdobył on nowe wpływowe stanowisko, związane z propagandą bolszewicką w zachodniej Europie.

## BOHATERSTWO KSIĘDZA KATOLICKIEGO.

„Gazeta Katolicka“ w Kanadzie przynosi z Nort Bay wstrząsający opis tragedji jaka się rozegrała na jeziorze Lavigne w pobliżu miasta Verner. Na owo jezioro wypłynął łodzią motorową farmer Albert Lafreniere z żoną, dwojgiem swych dzieci, z których jedno liczyło 2 lata, a drugie 3 miesiące, panną Leoni Sylwestor i księdzem J. B. Dubuc. O milę od brzegu nastąpiła

eksplozja gazoliny i wszyscy za wyjątkiem A. Lafreniera utonęli.

Albert Lafreniere, jedyny, który wyszedł żywy z wypadku, opowiedział szczegóły katastrofy.

Gdy byli o milę od brzegu gazolina wybuchła i w jednej chwili łódź stanęła w płomieniach.

Ks. Dubuc nie stracił zimnej krwi. Chociaż płomienie otaczały ich zewsząd, choć odzież paliła się na nim, przedewszystkiem udzielił wszystkim absolucji, pobłogosławił ich krzyżem, a potem kazał skakać do wody, gdyż już nie było innego ratunku. Ks. Dubuc próbował ratować kobiety, Lafreniere dzieci. Ksiądz utonął jednak wraz z kobietami, Lafreniere jakiś czas płynął z dziećmi, ale po drodze zabrakło mu siły i musiał je puścić. Sam tylko dopłynął do brzegu.

Ks. Dubuc był księdzem od 3 lat.

## SZYBKOŚĆ U ZWIERZĄT.

Najszybszym ptakiem jest azjatycka jaskółka, która w godzinie przelatuje 350 kilometrów, najszybszą rybą jest żyjący we Florydzie (Ameryka Północna). Forpon, który zdolny przepłynąć w godzinie 130 kilometrów, — najszybszem zwierzęciem ssącem indyjski leopard, który w godzinie potrafi przelecieć 95 kilometrów.



# CO PISZE LUD

## CICHY JUBILEUSZ.

Do życzeń Prezydjum SKL. i Szanownej Redakcji, zamieszczonych w Nr. 35 naszego poczytnego pisma z dnia 26. VIII. br. „Lud Katolicki", w sprawie 25-ciolecia kapłaństwa, czcigodnego Ks. Kanonika Jana **Ligęzy,** śmiem i ja dorzucić słów kilka. Byłbym to wcześniej uczynił, lecz byłem 10 dni poza domem i dla tego czynię to dopiero teraz, po przeczytaniu ostatniego numeru tego pisma.

Pozwalam sobie tedy zdradzić tajemnicę, że o uczczeniu Ks. Kanonika nie zapomniał ani Szczucin, ani też Parafja i okoliczne obywatelstwo. Jeszcze bowiem z końcem kwietnia br. zawiązał się — za moją, nie chwaląc się — inicjatywą Komitet, złożony z przedstawicieli poszczególnych gmin (18 wsi do parafji należących) oraz wszelkich Organizacyj i osobistości, patrzących i współpracujących z przezacnym Jubilatem, by uczcić Jego niezmordowaną, wprost na każdem polu katolicko-polskim pracę, w okresie lat 25-ciu.

Cały program został po kilku posiedzeniach ustalony, a uroczystość miała się odbyć w dniu 24 czerwca, tj. w dniu imienin (św. Jana) Ks. Kanonika.

Atoli szanowny Jubilat, dowiedziawszy się o naszych uchwałach, naprzód za pośrednictwem Ks. Katechety Wal. Klimka wyprosił się — w znanej skromności swej — od wszelkich owacji, a następnie płatając nam „figla" ku naszemu ogólnemu zmartwieniu, wyjechał — bodaj czy nie z rozmyślenia — 15 czerwca do Rymanowa na urlop wypoczynkowy, skąd wrócił dopiero 6 lipca. Nastały wakacje, rozjechało się nasze zacne nauczycielstwo, a także wielu innych na wywczasy, wobec czego Komitet postanowił uroczystość odłożyć do jesieni, a dzień zostanie ustalony w najbliższych dniach w przeświadczeniu, że czcigodny Jubilat nie usunie się tym razem od naszej prośby i zamierzeń.

Pragniemy Go uczcić godnie i przykładnie, bowiem swoją wielką, niestrudzona na każdem polu i kierunku pracą, pozyskał sobie powszechną miłość, wdzięczność i szacunek u wszystkich naokół, bo ta praca Jego odnosiła zawsze zwycięstwo i triumf dla Kościoła, społeczeństwa i Ojczyzny! A zwalczać też musi niejednokrotnie dotkliwe i nieuzasadnione nieraz ataki chorych i ubogich umysłowo demagogów. Ale przebacz im Panie, bowiem nie wiedzą, co czynią.

O odbyciu wspomnianej uroczystości nie omieszkam donieść Szanownej Redakcji, a tym czasem pozwalam sobie zakonkludować na cześć ukochanego i poważanego przez nas wszystkich Jubilata: „Ad multos annos!".

„Miłość przyjaciół i wdzięczność młodzieży,
Gwiazdą przewodnią niech będzie Twej sławy,
Wiek Twego życia niech tak błogo bieży, Jako
Sam jesteś szlachetny i prawy!".

**Wysowa-Zdrój, 31 sierpnia 1928.**

**Władysław Janikowski.**

### Odpowiedź kłamcy z „Przyjaciela Ludu".

W Nr. 37 „Przyjaciela Ludu" umieszczono korespondencję jakiegoś niby inwalidy rojącą się od oszczerstw i kłamstw. Między innemi ten Nieć (bo tak się podpisał) pisze tam, jakoby ks. poseł Czuj miał na kazaniu w Czchowie grozić komuś za czytanie „Przyjaciela Ludu". Ten p. Nieć widocznie na kazania nigdy nie chodzi — i słyszał że gdzieś, ale nie wie w którym kościele dzwoniono, gdyż żadnego kazania Ks. Dr. Czuj w Czchowie nie miał a na wiecu, na którym przemawiał, nie zadawał sobie wcale trudu, by zwalczać „Przyjaciela Ludu" i p. Niecia, gdyż nikt tu u nas w „Przyjaciela tego nie wierzy i nikt się nim nie zajmuje. My chłopi z **Jurkowa i Czchowa Ks. Dr.**

Czuja kochamy i poważamy i wara jakiemuś Nieciowi, choćby to był nawet inwalida, pluć i szkalować wypróbowanych przyjaciół chłopa. My tu jesteśmy katolicy więc i gazetki z obrazkami Matki Boskiej są nam miłe a te hodurowe piśmidła szkalujące naszą świętą wiarę rzucamy na gnój.

Tak p. Nieć! wyrwałeś się jak Filip z konopi to pisze ci szczerze:

Chłop z Brzeskiego powiatu
Jamróz Ludwik

# Jak można otrzymać pożyczkę pod zastaw?

Oddawna rolnicy narzekają na brak i drożyznę kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten potrzebny jest głównie po żniwach, kiedy to wydatków co nie miara, a w kabzie pustki. — W okresie tym ceny zbóż są zazwyczaj najniższe. Wskutek powyższego rolnik zmuszony jest zapożyczać się u lichwiarzy, albo też musi sprzedawać ziemiopłody po nadmiernie niskich cenach, aby pokryć chociażby najdokuczliwsze zobowiązania. W ten sposób nawet w lata urodzajne rolnik nierzadko biedę klepie, gdyż cały zysk zabiera handlarz, skupujący zboże po cenach niżej kosztów produkcji. Na szczęście już weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Na mocy tego rozporządzenia rolnik może łatwo uzyskać pożyczkę w państwowych instytucjach kredytowych, w komunalnych kasach oszczędnościowych, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, w spółdzielniach rolniczych, albo też i w innych instytucjach kredytowych, upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu.

Instytucje wyżej wyszczególnione udzielają pożyczki **pod zastaw.** Przedmiotem zastawu mogą być tylko produkty rolnicze własnego gospodarstwa. A więc kredyt można uzyskać naprzykład na zboże w snopach, siano, na bydło opasowe itp. Zastaw ten różni się jednak od dotychczasowych zastawów tem, że produkty zastawiane pozostają u rolnika. Z powyższego korzystają obie strony: dłużnik i wierzyciel. — A mianowicie instytucja kredytowa wie, że w razie nieuiszczenia długu może łatwo zlicytować zastawione ziemiopłody, z drugiej strony gospodarz po uiszczeniu długu może spieniężyć swe produkty już po lepszych cenach.

Pragnąc uzyskać powyższy kredyt, rolnik najsampierw zawiera odpowiednią umowę z instytucją kredytową; następnie podpis winien być poświadczony przez rejenta, albo też przez sąd. W umowie tej należy wymienić przedmiot zastawu np. żyto w snopach w takiej a takiej ilości. Następnie umowę tę należy zarejestrować w sądzie pokoju lub w sądzie powiatowym, na terenie którego znajduje się dane gospodarstwo. Są to najważniejsze formalności, które winny być załatwione przy uzyskiwaniu pożyczki.

Z drugiej strony instytucje kredytowe udzielające pożyczki mogą w każdej chwili sprawdzać płody zastawione: czy są na miejscu, czy nie zostały zniszczone. O ile rolnik sprzeciwia się temu, winien natychmiast zwrócić pożyczkę. W związku z tem gospodarz winien produkty zastawione ochraniać przed zniszczeniem. Jeżeli zaś zniszczy je świadomie, wówczas może być karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 złotych. Płody zastawione dla odróżnienia od reszty płodów rolnika, niezastawionych, winny być oznaczone znakami. Na znaku tym oznaczona będzie ilość i gatunek artykułu zastawionego oraz osoba zastawnika. Znaki te wydawane będą przez instytucje kredytowe.

Jednak instytucje te mogą ustalić dodatkowo jeszcze inny sposób dla zabezpieczenia tożsamości przedmiotu zastawionego

Z powyższych uwag widzimy, że wierzyciel (instytucja kredytowa) ma zapewnienie całości przedmiotu zastawionego i może być pewien, że otrzyma w całości swą należność. Wskutek powyższego instytucje kredytowe będą chętniej lokowały swe kapitały u rolników, przez co zwiększy się potrzebna nam prokukcja szerszych warstw rolniczych. (Arol).




**NISZCZENIE BERBERYSU ZWYCZAJNEGO.**

W myśl rozporządzenia p. Ministra Rolnictwa z dnia 31 lipca r. b. berberys zwyczajny, roślina, na której przechowuje się niszczycielska dla rolnictwa **rdza zbożowa**, ma być zniszczony do dnia 1 maja 1929 r. Nie dotyczy to berberysu rosnącego w ogrodach botanicznych i w lasach w odległości 200 mtr. od brzegu. Obowiązek zniszczenia leży na tych osobach, które użytkują grunty porosłe berberysem lub zarządzają nimi. O ile berberys nie będzie zniszczony do dnia 1 maja 1929 r. osoby te będą karane. Na gruntach, które są użytkowane przez państwowe zakłady przemysłowe, lub, które stanowią własność państwa i pozostają pod nadzorem administracji państwowej niszczenie berberysu należy do tych organów państwowych. Bezpośredni nadzór nad

wykonaniem obowiązku zniszczenia berberysu należy do zarządów właściwych gmin. Odpowiedni personel techniczny, który będzie współdziałał z władzami państwowemi wyznaczą: izby rolnicze, powiatowe związki komunalne i społeczne organizacje rolnicze.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy województwa Śląskiego. (Arol)



# KRONIKA

### KALENDARZ TYGODNIOWY.
### WRZESIEŃ.

16 Niedziela. Ludwiki.
17 Poniedziałek. Lamberta b.
18 Wtorek. Tomasza.
19 Środa. Januarego.
20 Czwartek. Eustachjusza.
21 Piątek. Mateusza ap.
22 Sobota. Maurycego.

**PROJEKT USTAWY O POMOCNICZEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.** Ministerstwo spraw wojskowych opracowuje projekt ustawy o pomocniczej służbie wojskowej.

Obowiązkowi służby pomocniczej podlegać mają wszyscy obywatele płci męskiej od lat 17 do 60, którzy nie pełnią czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie lub w pospolitem ruszeniu. Ustawa określać ma rodzaje służby pomocniczej, warunki jej pełnienia i sposób powoływania.

**MIN. SKŁADKOWSKI NA WŁASNEJ SKÓRZE ODCZUŁ SZYKANY CELNE.** W dniu 30 ub. m. przejeżdżał przez Dziedzice z Francji do Warszawy minister Składkowski. Minister jechał za paszportem dyplomatycznym, który oddał do ostemplowania. Mimo to celnik usiłował zrewidować rzeczy min. Składkowskiego, wobec czego przyszło do ostrego konfliktu między ministrem, a zbyt gorliwym urzędnikiem celnym. W Dziedzicach przeprowadzono w tej sprawie śledztwo.

Min. Składkowski na swej skórze przekonał się, w jakich warunkach czasami odbywa się rewizja.

**POSEŁ PIERACKI SKŁADA MANDAT?** Pułkownik sztabu generalnego poseł Bron. Pieracki składa w najbliższym czasie mandat poselski i powraca do służby czynnej na stanowisko drugiego zastępcy szefa sztabu generalnego.

**WZORY PODAŃ W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH.** Zgodnie z okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych niezmiernie pożyteczna nowość została wprowadzona dla interesantów. W biurach urzędów państwowych wywieszone zostaną pouczenia, jak należy składać podania do władz, oraz wzory podań.

**Ś. P. KS. IGNACY HLOND** ze Zgromadzenia OO. Salezjanów, brat Prymasa Polski, zmarł jako proboszcz parafji Czerwińsk nad Wisłą, przeżywszy lat 49. Pogrzeb odbył się w Mysłowicach. —

**ŻYD GRAMOFONEM ZWABIAŁ OFIARY.** Jak nam donoszą z Bochni, policja tamtejsza aresztowała Leona Feiga, zegarmistrza. Feig przed paru laty sprawił sobie gramofon, który umieścił w oknie wystawowem swego zakładu, znajdującego się na jednej z najruchliwszych ulic Bochni. Gramofon ściągał przed sklep tłumy ciekawych, wśród których przeważały dzieci. Kiedy Feig przekonywał się, iż przed zakładem znajdują się same dzieci, a niema nikogo ze starszych, wybiegał ze sklepu i przemocą porywał nieletnie dziewczęta i wciągał je do sklepu. W ten sposób unieszczęśliwił kilka dziewcząt, wśród których znajdują się nawet dzieci od lat 6 począwszy. Ofiarom swym dawał zabawki, biżuterję i w ten sposób zyskiwał ich milczenie o popełnionej zbrodni. Śledztwo jakie prowadzi powiatowa komenda policji w Bochni ujawniło szereg przestępstw tego rodzaju, wobec czego został on aresztowany i osadzony w więzieniu sądowem w Bochni.

**CIEMNOTA I ZDZICZENIE.** W miejscowości Słonim 23 klm. od Płocka dokonany został ohydny mord, który miał przebieg następujący. O godz. 7 rano na polach maj. Słonim znana żebraczka 83-letnia M. Cieplak zbierała kłosy. W tym samym czasie przechodziła drogą ze swym 10-letnim synem niejaka Smardzewska, która od wielu lat cierpiała na manję prześladowczą, a w ostatnich czasach szczególną nienawiść odczuwała do Cieplakowej, uskarżając się, że Cieplakowa ją urzekła. Ujrzawszy Cieplakową, Smardzewska zawołała: „Synecku, a bijze Cieplackę". Chłopiec nie namyślając się wiele, zaczął rzucać w nią kamieniami. Jeden z kamieni ugodził nieszczęśliwą ofiarę bestjalskich instynktów w czoło. Cieplakowa, zalana krwią, runęła na ziemię. Wówczas młodociany morderca podbiegł do niej i zaczął ją bić kijem, matka zaś, uwiązawszy fartuchem Cieplakową za szyję, poczęła ciągnąć ją po ściernisku. Nadbiegli z pomocą okoliczni włościanie z trudem wyrwali ofiarę, dającą słabe oznaki życia rozszalałym mordercom. Wszelkie zabiegi i pomoc okazały się spóźnione. Staruszka zmarła.

**CENNE ZNALEZISKO.** Przy budowie gmachu 2-go pułku lotn. w Rakowicach pod Krakowem znaleziono w czasie robót ziemnych cenne wykopalisko. Natrafiono mianowicie w półtorametrowej głębokości na kościotrupa jeźdźca, będącego w pełnym rynsztunku bojowym, a pochodzącego z 16 wieku.




# „Zjednoczenie“ ruchu ludowego.

(Na razie przypowiednia)

Na to „zjednoczenie“
Wówczas przyjdzie pora,
Kiedy się zawali
Ostatnia zapora.

Padnie płot znaczony
„Dwudziesto-piątkami“,
Witos go brutalnie
Podepcze butami.

Pod butami miłość
Do Chadecji skona
A on sam Dąbskiemu
Rzuci się w ramiona.

Kto, przed kim się skłoni? —
Nie trudno dziś dociec
Będzie — zamiast „syna“
Marnotrawny — „ociec“.



### UWAGA! SZCZUCIN!

Dnia 16 września br. w Niedzielę, po nieszporach odbędzie się w Szczucinie **Wiec Katolicko-Ludowy,** na który Sekretarjat Gen. P.S.K.L. P. T. Zwolenników, oraz Sympatyków serdecznie zaprasza

Sekretarjat Gen. P.S.K.L.

### CENY PŁODÓW ROLNICZYCH za 100 kg.

Pszenica dworska 51.00—52.00, Pszenica targowa 49.00—50.00, Żyto 36.00—38.00, Jęczmień na krupy i Jęczmień browarniany 36.00—38.00, Owies 35.00—37.00, Koniczyna pastewna 36.00—38.00, Siano 19.00—30.00

**Ceny nabiału za 1 l., kg. lub szt.: Mleko 0.25** do 0.40, Śmietana kwaśna 1.60—2.00, Masło zwyczajne 5.60—5.80, Masło deserowe 6.40—7.00 Jaja sztuka 0.17—0.18.



### TĘPIENIE WOŁKA ZBOŻOWEGO.

Wołek zbożowy jest to maleńki (4 mm) chrząszczyk, ciemno-brunatny lub czarny, z ryjkiem oraz czerwonemi nóżkami i różkami. Osiedla się w śpichrzach, gdzie dostaje się często z nieczystemi workami z młyna

Dziurawiąc ziarno i składając w niem jajka, raz na wiosnę i drugi raz w lipcu — niszczy nasze zapasy zbożowe. Ziarno takie bowiem należy spalić albo spaść kurami, do siewu już się nie nadaje.

Obecność wołka możemy stwierdzić łatwo. Jeżeli usypane ziarno porusza się na powierzchni, wtedy przy pewnej uwadze możemy wśród ziarn wyłowić te chrząszczyki. O ile przebywają już dłużej na naszym śpichrzu, znajdziemy również w częściach drewnianych budynku, w belkach itp.

Pozbyć się wołka nie łatwo. Ziarno, w którem się wołki znajdują, należy poddać temp. około 47° C. tak, by nie przekraczała 50° C. Wołki giną a ziarno niezostaje uszkodzone. Jest to jednak uciążliwe przy większej ilości ziarna, dlatego z takiego ziarna należy raczej zrezygnować.

Ściany śpichlerza należy wysmarować tetem, by wołki się nie rozchodziły, wszelkie szpary również wylepić i pozatykać. Ustawić piecyki — zależnie od wielkości śpichrza 1—2 i palić siarkę lub formalinę, zamknąwszy szczelnie drzwi i okna, na przeciąg kilku godzin.

Dobrymi tępicielami wołków są mrówki leśne rude. Przywiezione na śpichlerz, tak długo tam bytują, jak długo są wołki, potem same również się wynoszą.

Pomaga też wyłożenie śpichrza świeżemi konopiami. Zapach konopi wypędza wołki.

(„Por. Gosp."). **I. T.**

### Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Ukazała się nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej" doskonała książka do nabożeństwa znanego autora ks. Kazimierza Naskręckiego p. t. „Pójdź za mną".

Staranny układ, umiejętny dobór modlitw, obfita treść przy dogodnym formacie sprawiają, iż książka „Pójdź za mną" znajduje coraz szersze rozpowszechnienie, najlepszym czego dowodem, iż wychodzi obecnie już w piątem wydaniu

Książka została wydana w różnych oprawach od najskromniejszych płóciennych do wykwintnych skórkowych, by każdy mógł sobie dobrać odpowiednią stosownie do gustu i możności.

Na książkę „Pójdź za mną" zwracamy uwagę wszystkich, pragnących nabyć dobrą książkę do nabożeństwa.

### NACIĄGANIE LUDZI.

Od jakiegoś czasu grasuje po wsiach (w miastach także) holenderska firma premjowa: H. Brouwer et Co. Dzięki wielkim wygranym (10 tysięcy zł lub auto względnie umeblowanie kilku pokoi) oraz „łatwości" wygrania, zyskuje sobie coraz więcej sympatyków i angażujących się, często gęsto nie zdających sobie sprawy z tego, że przez każdy wydany grosz, który **bezpowrotnie** wypływa zagranicę, wyrządza się nietylko sobie, lecz przedewszystkiem **państwu szkodę.** Mówię **bezpowrotnie,** bo wygranie jest tak skomplikowane, że **nigdy** do celu nie dochodzi. Przekonać się o tem mogą, po wniknięciu w sedno rzeczy, już zaangażowani. Wobec tego, ostrzega się chętnych, tembardziej, że branie udziału w loterjach zagranicznych jest przez państwo surowo wzbronione Tyle ze względów praktycznych — a patrjotycznych? Zamiast wyrzucać na darmo i tuczyć firmy zagraniczne polskim groszem — czyż nie lepiejby było zakupić niedawno emitowaną 4½% pożyczkę inwestycyjną także z premjami, lub w ostatecznym razie składać ten ciężko zdobyty grosz na książeczkę P. K. O.? — Niestety trzeba powiedzieć stereotypowem: mądry Polak po szkodzie!

**Wuel.**

**Czas odnowić prenumeratę!!**

**CO CZYTAĆ?**

**„Obrazki myśliwskie"**

ciekawa broszura napisana przez prof. Władysława Gurtlera, w której w prawdziwie przystępny sposób ujęte jest życie zwierząt naszych puszcz i stawów.

To co w książkach naukowych z życia zwierząt jest dla przeciętnego czytelnika nie interesującem i suchem, ujęte jest w obrazki z polowania tak barwnie i zajmująco, że służyć może i ku nauce i wesołej rozrywce. Książka ta powinna się znaleść w każdej czytelni ludowej gminnej.

Do nabycia w Ossolineum we Lwowie.

**SPRZEDAŻ!!!**

Parceluje się majątek Dołbniewo stacja pocztowa i kolejowa Wysokie-Litewskie, działki położone przy szosie o 2 kilometry od miasta Wysokie-Litewskie. Ziemia pszenno buraczana po 2.000 zł. za hektar z pełnemi obsiewami i zabudowaniami. Piękny ośrodek za 110 tys. zł. z obsiewami. Bank Rolny udzieli 600 zł. pożyczki na hektar. Z Warszawy jedzie się 5 godzin koleją.





Rozszerzajcie „Lud Katolicki".



Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.